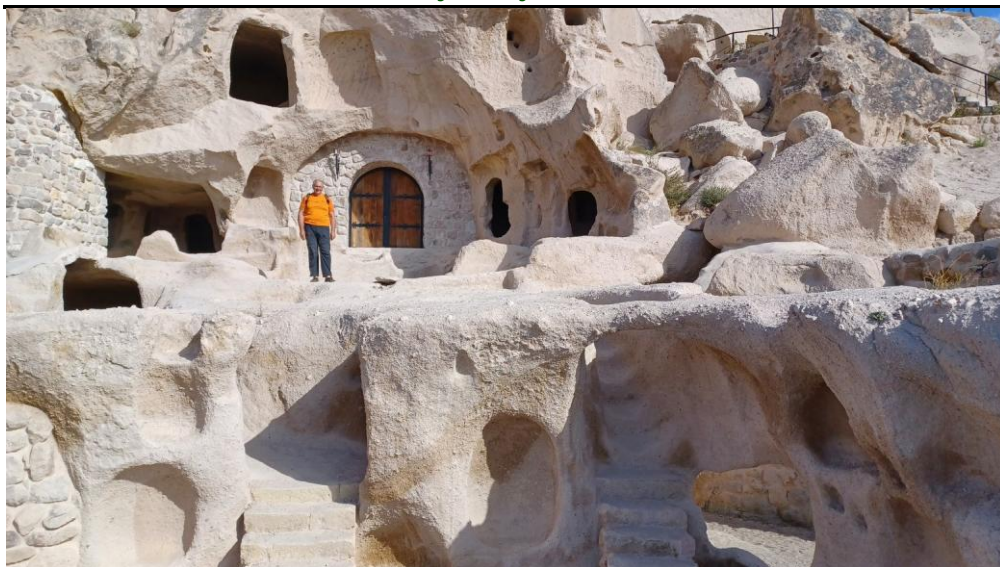


Nr 11/171 (listopad) 2023



**Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze
Oddział „Sudety Zachodnie” Jelenia Góra
Komisja Krajoznawcza**



Wprowadzenie

W listopadowym Informatorze Krajoznawczym dzielę się wrażeniami z wizyty w Dreźnie, spotkania promującego wznowione publikacje o Duchu Gór oraz kolejnego spaceru historycznego poświęconego fotografii.

Najważniejszym jednak wydarzeniem było Sudeckie Sympozjum Krajoznawcze zorganizowane w ramach obchodów Roku Przewodników Sudeckich.

Życzę miłej lektury.

Krzysztof Tęcza

Spis treści:

- Str. 1 Wprowadzenie
Str. 3 Jeleniogórszy muzealnicy w Dreźnie
Str. 12 Sudeckie Sympozjum Krajoznawcze
Str. 22 Po trzykroć Duch Gór
Str. 25 21. spacer historyczno-krajoznawczy – świat fotografii

Jeleniogórszy muzealnicy w Dreźnie

W piątek 3 listopada 2023 roku pracownicy Muzeum Karkonoskiego w Jeleniej Górze wzięli udział w wycieczce szkoleniowo-edukacyjnej do Drezna.

Każdy wie jak ważnym jest by oprowadzający nas po muzeum pracownik był dobrze przygotowany do swojej pracy. Fachowe informacje udzielane przez opiekuna zbiorów czy przewodnika muzealnego nie tylko wywołują u zwiedzających poczucie zadowolenia z wizyty w muzeum ale także chęć ponownej wizyty w tym obiekcie. Nie do przecenienia jest też pozyskana wiedza pozwalająca na lepsze poznanie historii ziemi na której mieszkamy. Ale najważniejszym jest sposób przekazania owej wiedzy tak by była ona łatwo przyswajalna oraz zapadała w pamięci. Zadowolony z wizyty będzie swoje zadowolenie oraz pozyskaną wiedzę przekazywał dalej co przełoży się na wizyty kolejnych osób. Jest to bardzo ważne gdyż źle przekazana wiedza zniechęca do poznawania kolejnych organizowanych w muzeum wystaw.



Muzeum Józefa Ignacego Kraszewskiego w Dreźnie

Właśnie z tych względów dyrektor Muzeum Karkonoskiego pani Julita Zaprucka zorganizowała dla pracowników zatrudnionych na różnych stanowiskach i pracujących w różnych oddziałach muzeum wyjazd do Drezna – miasta słynącego z mnogości zabytków i galerii dysponujących ciekawymi obiektami. Chodziło o to by poznali oni układ zabytkowej zabudowy tego niezwykłego miasta, jego atrakcje, ich historię ale także by zwiedzili różnego typu wystawy i zobaczyli jak są one prezentowane czy w jaki sposób udostępniane tak by były jak najlepiej

zabezpieczone przed ewentualnymi zniszczeniami. Znamy bowiem przypadki kiedy zwiedzający zachwyceni jakimś dziełem próbują np. dotknąć dany eksponat by sprawdzić czy jest on prawdziwy.

Nasze jeleniogórskie muzeum, a przede wszystkim jego oddziały, nie należą do dużych jednostek takich jak te w Dreźnie. Zatem wizyta w znanych galeriach na pewno przyczyniła się do udoskonalenia warsztatu i sposobu udostępniania obiektów. Pozwoliła także na wykorzystanie doświadczeń stosowanych w muzealnictwie „wielkoformatowym”.



Tym razem odwiedziliśmy Muzeum Kraszewskiego oraz Galerię Obrazów Starych Mistrzów. Dzięki gościnności dyrekcji obu muzeów mogliśmy obejrzeć niezwykle zbiory tam eksponowane. Jak się okazało Muzeum Józefa Ignacego Kraszewskiego mieszczące się w domu, w którym przez wiele lat mieszkał pisarz, jest bardzo ciekawą jednostką. Wszystko co tutaj zgromadzono przypomina o tym niezwykłym człowieku ale także o czasach kiedy Polacy musieli udać się na emigrację by ratować się przed prześladowaniami z rąk rosyjskich po nieudanym powstaniu. To wtedy do Drezna przybyło wielu powstańców. Początkowo byli oni chętnie przyjmowani jednak z czasem ze względu na ich ilość podlegali pod coraz bardziej restrykcyjne przepisy dotyczące przebywania na terenie miasta. Przede wszystkim nakazywały one udokumentowanie każdemu z przybyszy, że stać go na życie przez odpowiedni czas. Trzeba było zarobić na swoje utrzymanie.

W przypadku Józefa Kraszewskiego myślał on, że przyjeżdża tutaj tylko na kilka miesięcy. Jak się później okazało spędził w Dreźnie przeszło dwadzieścia lat. Jego dzień powszedni zaczynał się o ósmej rano kiedy to po śniadaniu przeglądał prasę. Zwykle na biurku było przygotowanych 60 tytułów różnorodnych gazet. Kraszewski znał bowiem język rosyjski, angielski, francuski, włoski i łacinę. Po zwyczajowym spacerze poobiednim i godzinnym muzykowaniu zasiadał do kolacji. I dopiero po tym posiłku przystępował do pracy. Swoje dzieła tworzył do późna. Często kończył po godzinie drugiej w nocy. I tak dzień w dzień. Dlatego dzisiaj spuścizna po nim jest tak bogata.

Wracając jednak do muzeum jest to instytucja polsko-niemiecka założona w 1960 roku na mocy porozumienia pomiędzy rządami Polski a ówczesnej Niemieckiej Republiki Demokratycznej, nad którą pieczę sprawuje Muzeum Miejskie w Dreźnie oraz Muzeum im. Adama Mickiewicza w Warszawie. Samo muzeum nie posiada własnych zbiorów. Bazuje na obiektach wypożyczonych na czas nieokreślony. Obiekty te tworzą wystawę stałą. Oprócz tego przeciętnie dwa razy w roku organizowane są wystawy czasowe tworzone również z materiałów użyczonych przez różnego rodzaju instytucje.



Zwinger

Najważniejszym w tym jedynym na terenie Niemiec muzeum poświęconemu Kraszewskiemu jest fakt, że kultywuje się tu pamięć tak wybitnego Polaka. Józef

Ignacy Kraszewski to nie tylko polski pisarz ale także publicysta, wydawca, encyklopedysta, historyk, działacz społeczny i polityczny oraz malarz. Jest też autorem z największą liczbą wydanych książek i wierszy w historii polskiej literatury. Jest także współzałożycielem „Macierzy Polskiej”. Wystarczy dodać, że podczas swojego życia (urodzony 1812 w Warszawie – zmarły 1887 w Genewie) napisał 88 powieści historycznych i 144 powieści społecznych co razem daje 232 pozycje. I z reguły nie były to kilkunastostronicowe pozycje lecz często opasłe tomiska. Trzeba też pamiętać, że Kraszewski pisał nie tylko powieści. W sumie uważa się, że napisał on ponad 600 książek. Najbardziej znane z nich to „Stara baśń” czy „Hrabina Cosel”.

Po zwiedzeniu tego ciekawego muzeum przyszła pora na poznanie samego miasta. Nie będę tutaj rozpisywał się nad jego długą i złożoną historią. Odniosę się tylko do kilku dla nas najważniejszych faktów. Otóż gdy w 1697 roku królem Polski został August II Mocny (ten, który wyginał podkowy) Drezno stało się jednym z dwóch królewskich miast rezydencjonalnych. Drugim była Warszawa. Dlatego też zwiedzając Drezno spotykamy ślady przypominające o tym niezwykłym okresie łączącym w osobie króla Saksonię oraz Polskę. W latach 1711-1732 zbudowano nową rezydencję królewską Zwinger – zaliczaną do najbardziej znaczących budowli późnego baroku w Europie. To właśnie tutaj dostrzeżemy liczne kartusze z herbem Polski umieszczone na poszczególnych pawilonach. To tutaj zobaczymy umieszczoną nad Bramą Koronną złotą koronę polskiego króla podtrzymywaną przez cztery orły.

Zwinger zbudowany, jak sama nazwa wskazuje, pomiędzy murami obronnymi przytłacza zwiedzających swym ogromem ale i przepychem widocznym na wszystkich obiektach. Co prawda wciąż trwają tu prace modernizacyjne ale mimo tego całość wywiera niesamowite wrażenie. Warto spędzić tu kilka godzin. My dzięki Piotrowi Gryszelowi, który był naszym przewodnikiem, zwiedzanie dzieła architekta Matthäusa Daniela Pöppelmana rozpoczęliśmy od Fontanny Nymphenbad znajdującej się w zakątku wydzielonym przez projektanta w ten sposób, że nawet podczas najgorętszych dni słońce nie docierało tutaj co czyniło, iż panował tu przyjemny chłodek. Do tego spływająca woda, jej szum oraz bogato zdobione rzeźby i inne ozdoby zachęcały do wypoczynku. Miejsce to zostało wykonane na życzenie żony Augusta II Mocnego. Niestety ze względu na porę roku woda została wyłączona i podczas naszego pobytu nie było nam dane zobaczyć ani poczuć piękna jakie tworzy spływając po niezwykle fantastycznych formach ale i tak sam widok tych pięknych rzeźb jest wystarczający by cieszyć się z naszego tu pobytu.

Dalsza trasa powiodła nas przez Bramę Koronną. Faktycznie robi ona wrażenie. Nawet gdy przechodzi się pod umieszczoną na niej koroną na wysokości pierwszego piętra.



Brama Koronna

Po obejrzeniu takich pięknych rzeczy myśleliśmy, że już nic nas nie zaskoczy. Jakże się myliliśmy. Piotr poprowadził nas pod wzniesiony na polecenie Augusta II pałac Taschenberg. Tam barwnie zaprezentował przyczyny powstania tego obiektu. Otóż był to prezent dla ówczesnej miłości króla hrabiny Anny Konstancji Cosel. Jak ta miłość się zakończyła wiemy z filmu nakręconego na podstawie powieści Józefa Kraszewskiego.

Tuż obok znajduje się zamek rezydencjonalny książąt Saksonii. Była to siedziba m.in. królów Polski Augusta II i Augusta III. Niestety nie mamy czasu na dokładne zwiedzenie tego miejsca jednak warto wiedzieć, że po pożarze w 1701 roku król nakazał jego odbudowę. Właśnie wtedy powstało tutaj Grünes Gewölbe (Zielone Sklepienie) będące oficjalnym skarbcem elektorów saksońskich. Jego nazwa pochodziła od zieleni malachitowej nałożonej na ściany. Ciekawostką jest tutaj fakt iż w 2019 roku, mimo zainstalowania zabezpieczeń „nie do przejścia”, doszło tutaj do włamania i kradzieży na wielką skalę. Jak się okazało „pewne” zabezpieczenia wcale nie były takie pewne.

Bardzo ciekawą okazała się kolejna budowla połączona przejściem z zamkiem. Jest to kościół dworski dzisiaj bardziej znany jako katedra dreznieńsko-miśnieńska. Świątynię wzniesiono na polecenie króla Augusta III, który został tu koronowany na króla Polski. Obiekt budowano w wielkiej tajemnicy gdyż w protestanckim Dreźnie budowa kościoła katolickiego raczej nie spodobała by się mieszkańcom. A trzeba przyznać, że jest to bardzo ciekawa architektonicznie budowla w kształcie owalu, która oprócz trzech naw posiada także ambity służące jako obejście procesyjne. Dzięki temu wierni uczestnicząc w procesji nie musieli wychodzić na zewnątrz świątyni. Z zewnątrz świątynia została ozdobiona umieszczonymi na balustradach wieńczących nawy 78 figurami świętych. Dodam jeszcze, że fasadę kościoła zdobi kartusz z polsko-saksońsko-litewskim herbem zwieńczony polską koroną królewską.



Orszak księżcy

To właśnie w kryptach tego kościoła na wieczny odpoczynek spoczęli polscy królewicze i królowy. To tutaj pochowano ostatnią królową Polski Marię Józefę (zmarłą w 1757 r.) oraz króla Polski Augusta III Sasa (zmarłego w 1763 r.). Także tutaj złożono urnę z sercem króla Polski Augusta II Mocnego (zmarłego w 1733 r.).

Niezwykłą ozdobą jest umieszczone na ścianie gmachu „Langer Gang” malowidło autorstwa Wilhelma Walthera znane jako „Orszak księżcy”. Tak naprawdę jest to mające 102 metry długości i 10 metrów wysokości największy ceramiczny obraz

ścienny na świecie. Wykonano go z 25 tysięcy ceramicznych kafelków miśnieńskiej porcelany zajmujących powierzchnię 1 tysiąca metrów kwadratowych.

Dzieło to wykonano w celu upamiętnienia 800-letniej historii władców z dynastii Wettynów, władających Saksonią w latach 1123-1918. W przedstawieniu zostały ukazane 94 osoby, w tym księżęta i królowie Saksonii, królowie Polski August II Mocny i August III Sas, księżę warszawski Fryderyk August I oraz naukowcy, rzemieślnicy, artyści i żołnierze. Na końcu orszaku Walther umieścił wizerunek swojej osoby. Oczywiście są tu także przedstawienia zwierząt i roślin. Wśród 35 zamieszczonych herbów znajdują się herby Polski i Litwy.

I tak oto dotarliśmy do niezwykłej budowli. Jest to Frauenkirche – kościół Marii Panny wzniesiony na Nowym Rynku. To największy na świecie (obok katedry w Strasburgu) budynek wzniesiony z piaskowca. Świątynia ta w wyniku nalotów alianckich, tak jak i większa część miasta, został niemal całkowicie zniszczony. Do jej odbudowy przystąpiono dopiero w 1994 roku. Co ciekawe to fakt, iż wzniesiona w 1743 roku świątynia przede wszystkim z datków mieszczan przeznaczona była jako kościół luterański, mimo że elektorem Saksonii był katolik August Mocny.

Najbardziej widocznym elementem tej budowli jest wykonana z piaskowca kopuła o średnicy 26 metrów i wadze 12 tysięcy ton. Dzieło to porównuje się z kopułą autorstwa Michała Anioła na bazylice św. Piotra w Rzymie. Dzisiejsza budowla tylko w 1/3 składa się z oryginalnych elementów odzyskanych z gruzowiska, pozostałe 2/3 to elementy zupełnie nowe. Aby odróżnić oryginalną substancję stare kamienie nie były czyszczone i różnią się ciemniejsze od nowych.

Warto, jeśli ktoś ma więcej czasu, wejść na znajdującą się na wysokości 67 metrów platformę widokową, z której roztacza się piękna panorama Drezna. Przed świątynią ustawiono wykonany z brązu pomnik przedstawiający postać Marcina Lutera. Jednym z ciekawszych wydarzeń związanych z odbudową świątyni było odnalezienie pod gruzami krzyża wieńczącego kopułę. Niestety był on na tyle zniszczony, że jego ponowne wykorzystanie nie wchodziło w grę. Dlatego też został umieszczony wewnątrz świątyni. Nowy krzyż, który został zamontowany na kopule wykonano w pracowni londyńskiej. Jego autorem jest Alan Smith, którego ojciec brał udział w bombardowaniu Drezna. Ten niezwykły podarunek został zamontowany na kopule w roku 2004. Symbolizujący przyjaźń angielsko-niemiecką został nazwany „Krzyżem Pojednania”.



To tyle jeśli chodzi o zabytki Drezna, które są dostępne na co dzień. Teraz czekało nas coś wyjątkowego. Dotarliśmy do Galerii Obrazów Starych Mistrzów. Powszechnie uznaje się, że znajduje się tu jedna z największych kolekcji malarstwa europejskiego na świecie. Faktycznie można krążyć po licznych salach godzinami i wciąż poznawać nowe dzieła. Znajdują się tutaj obrazy takich mistrzów jak Bernardo Bellotto, Rafael Santi, Tycjan, Antoon van Dyck, Peter Paul Rubens, Rembrandt, Albrecht Dürer, El Greco. Uzupełnieniem kolekcji jest zbiór rzeźby do roku 1800. Ponieważ nie sposób przedstawić tych wartościowych dzieł w krótkim opisie najlepiej jak każdy zainteresowany sam odwiedzi to miejsce.

Uzupełnieniem poznawania wyjątkowych artefaktów jest Salon Matematyczno-Fizyczny, w którym zgromadzono przyrządy służące do mierzenia świata. Są to m. in. zegary, przyrządy astronomiczne, optyczne, geodezyjne. Ale to nie wszystko. Warto jeszcze rzucić okiem na najbogatszą kolekcję porcelany w Europie. Wystawiono tutaj porcelanę chińską i japońską ale przede wszystkim miśnieńską. Bo poznanie produkcji porcelany przez Johanna Friedricha Böttgera było złamaniem monopolu chińskiego. Od tej pory tzw. białe złoto produkowano w utworzonej przez Augusta II Mocnego Królewskiej Saksońskiej Manufakturze w Miśni. W ten sposób dochody królewskie były wręcz bająskie. Niestety sam wynalazca, co prawda żył dostatnie ale król zamknął go na zamku by ten nie zdradził tajemnicy produkcji porcelany. Za to my podążając salami, w których zgromadzono te przeogromne zbiory wyrobów z porcelany możemy nabawić się zawrotu głowy.



Opuszczając Drezno musimy przejechać przez dwa mosty. Są to bardzo różne obiekty. Każdy z nich ma swoją historię i każdy z nich na stałe wpisał się w krajobraz miasta. Pierwszy niestety spowodował zaburzenie w krajobrazie i przez to Drezno zostało wykreślone z listy UNESCO. Trzeba przyznać, że mieszkańcy są zadowoleni z istnienia tej jakże potrzebnej przeprawy przez Łabę.



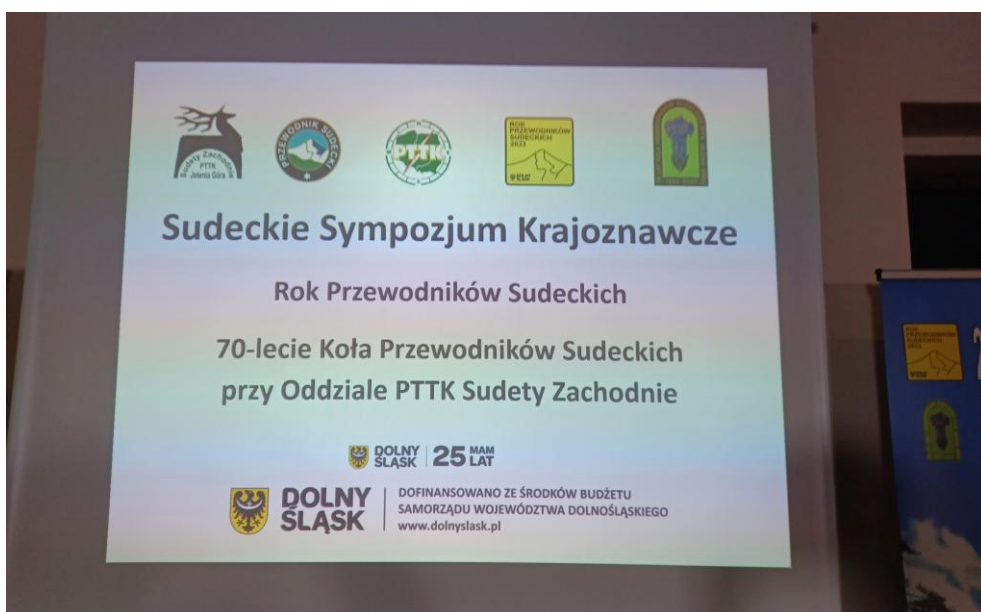
Drugi to Most Loschwitzki nazywany przez mieszkańców Blues Wunder. Zbudowany w 1893 roku ze stali zgrzewanej za 2,5 miliona ówczesnych marek pozwalał przedostać się przez łabę. Ale ze względu na koszt budowy w pierwszych latach użytkowania każdy przechodzący przez niego czy przejeżdżający musiał uiścić stosowną opłatę. Początkowo konstrukcję mostu pomalowano farbą koloru zielonego ale na skutek zmian zachodzących w farbie zmieniła ona kolor na niebieski. Uznano to za cud i przyłgnęła do niego nowa nazwa „Niebieska Piękność”. Niestety dzisiaj do konserwacji wykorzystuje się farbę która nijak ma się do jego nazwy.

Myślę, że powyższy opis zabytków Drezna jakie można obejrzeć podczas jednego dnia pobytu w tym ciekawym mieście może przydać się wszystkim, którzy wykorzystując połączenie kolejowe wyruszą obejrzeć te wszystkie miejsca.

Sudeckie Sympozjum Krajoznawcze

W dniach 17-19.11.2023 roku w ośrodku „Królowa Karkonoszy” w Szklarskiej Porębie miało miejsce Sudeckie Sympozjum Krajoznawcze zorganizowane z okazji obchodów Roku Przewodników Sudeckich. Była to także okazja do świętowania 70-lecia Koła Przewodników Sudeckich działającego przy Oddziale PTTK „Sudety Zachodnie” w Jeleniej Górze. Jest to najliczniejsze koło w Polsce jeśli chodzi o ilość

przewodników sudeckich. Sympozjum zorganizowano w roku 25-lecia powstania Województwa Dolnośląskiego.



Ze względu na rangę spotkania przybyli na nie przewodnicy sudeccy z całej Polski. Dlatego też pierwszy dzień był niemal w całości poświęcony wystąpieniom gości. Prezes KPS Piotr Gryszel przypomniał, że przez cały 2023 rok przewodnicy dzielili się swoją wiedzą wygłaszając wiele prelekcji organizowanych dzięki uprzejmości Muzeum Karkonoskiego w Jeleniej Górze w jego siedzibie. Nie muszę dodawać, że wszystkie spotkania były bezpłatne i skorzystali z nich zarówno mieszkańcy jak i goście naszego grodu. Zorganizowano wiele wystaw tematycznych. Jedna z nich poświęcona historii przewodnictwa na naszej ziemi pokazywana w muzeum, w ratuszu, w Książnicy Karkonoskiej, również została zaprezentowana tutaj w Szklarskiej Porębie.

Równoległe organizowane były imprezy w innych kołach PTTK. Koło w Kłodzku obchodziło 75-lecie działalności. Studenckie Koło Przewodników Sudeckich organizowało cykl wycieczek skierowanych do mieszkańców Dolnego Śląska. Tak więc obchody Roku Przewodników Sudeckich były bardzo bogate, ciekawe i różnorodne.

Na spotkanie przybyli m.in.: wiceprzewodniczący Sejmiku Województwa Dolnośląskiego pan Jerzy Pokój, burmistrz Szklarskiej Poręby pan Mirosław Graf, wiceprzewodniczący Rady Miasta Jelenia Góra pan Rafał Szymański, dyrektor

Muzeum Karkonoskiego pani Julita Zaprucka, dyrektor Karkonoskiego Parku Narodowego pan Andrzej Raj, prezes Karkonoskiego Sejmiku Osób Niepełnosprawnych pan Stanisław Szubert, członek ZG PTTK kolega Jacek Potocki.



*Wyróżnieni medalem Zasłużony dla Województwa Dolnośląskiego (od prawej):
Marek Jechna, Stanisław Korzępa i Witold Barylak. Medal wręczał
wiceprzewodniczący Sejmiku Województwa Dolnośląskiego Jerzy Pokój.*

Spotkanie zostało wykorzystane do uhonorowanie osób wyróżniających się w pracy zarówno zawodowej jak i społecznej. Miło poinformować, że Sejmik Województwa Dolnośląskiego przyznał kilka medali Zasłużony dla Województwa Dolnośląskiego. Medale w stopniu srebrnym otrzymali Marek Jachna i Stanisław Korzępa, a w stopniu złotym Witold Barylak. Wyróżnienia wręczył wiceprzewodniczący Sejmiku Dolnośląskiego Jerzy Pokój.

Kolejne wyróżnienia wręczyła przewodnicząca Komisji Przewodnickiej ZG PTTK Swietłana Koniuszewska. Odznaczenia Zasłużony Przewodnik PTTK otrzymali: Piotr Gryszel, Tomek Miszczyk, Andrzej Mateusiak, Jerzy Górski oraz Jadwiga Kamińska.

Wręczono także Złoty Laur Przewodnicki za szczególne osiągnięcia w budowaniu struktur organizacyjnych społeczności przewodnickiej w Sudetach dla prezesa KPS Piotra Gryszela. Kolejny Złoty Laur Przewodnicki otrzymała Barbara Różycka-Jaskólska za działalność, która przywróciła przewodnikom poszkodowanym przez los wiarę w człowieka i w pomoc koleżeńską.



Wyróżnieni odznaką Zasłużony Przewodnik PTTK (od prawej): Tomek Miszczyk, Piotr Gryszel i Andrzej Mateusiak. Odznakę wręczali: Swietłana Koniuszewska przewodnicząca Komisji Przewodniczej ZG PTTK i Jacek Potocki członek ZG PTTK.

Dalsza część spotkania to gratulacje i wiele miłych słów od życliwych nam osób i instytucji. Podziękowania za współpracę i wiele ciekawych imprez zorganizowanych wspólnie przez przewodników i Muzeum Karkonoskie złożyła dyrektor MK pani Julita Zaprucka. Piękne słowa uznania wypowiedział dyrektor Karkonoskiego Parku Narodowego pan Andrzej Raj. W imieniu Zarządu Województwa Dolnośląskiego gratulacje przekazał Krzysztof Maj. Jego słowa odczytała pani Ewelina Bogacz-Kaniewska.

Niezwykłe słowa wygłosił Zdzisław Gasz nestor przewodnictwa, Członek Honorowy Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego ale także zasłużony dla Polskiego Towarzystwa Schronisk Młodzieżowych i Ligii Ochrony Przyrody. Przedstawił swoją pracę dla przewodnictwa w zupełnie innym świetle niż widzą to przeciętni odbiorcy usług turystycznych. Otóż Zdzisław w swoim przewodnickim życiu większy nacisk kładł na działalność popularyzatorską, na organizację kursów, konkursów, turniejów, na działalność wydawniczą, a mniejszy na osobiste prowadzenie wycieczek. Może ktoś zapytać się czy w takim razie jest on pełnoprawnym przewodnikiem. Otóż tak, jest przewodnikiem, gdyż taka działalność jest na wagę złota. Tym bardziej, że z reguły za nią nie pobiera się wynagrodzenia.

Zdzisław, jak sam mówi, tak zaangażował się w działalność przewodnicką, zarówno zawodową jak i społeczną, że w końcu przestał zauważać różnicę pomiędzy tymi rodzajami pracy.



Zdzisław Gasz (pośrodku) w towarzystwie wyróżnionych.

Z okazji jubileuszu KPS-u Zdzisław Gasz podarował strój przewodnicki jaki był używany kiedy przewodnictwo dopiero się rodziło. Jak różni się on od obecnie używanych nie trzeba nikomu udowadniać. Dobrze, że udało się zachować tak niezwykle artefakt w przyzwoitym stanie.

Oczywiście słowa uznania dla przewodników i dumę z faktu, że tak prężnie działające Koło Przewodników Sudeckich umocowane jest w Oddziale PTTK „Sudety Zachodnie” w Jeleniej Górze wyraził prezes Oddziału Krzysztof Tęcza. Poinformował wszystkich, że słowa podziękowania zostały uwiecznione na granitowej płycie, która swoje miejsce znajdzie na ścianie siedziby PTTK.

Teraz już nic nie stało na przeszkodzie by rozpocząć część szkoleniową. Jak wiadomo przewodnik nie spoczywa na laurach po zdaniu egzaminów. Przewodnik uczy się przez całe swoje życie zawodowe. Dlatego też wykład inauguracyjny pt. „Tradycje turystyczne Sudetów” przygotował Piotr Gryszel. W swoim wystąpieniu przybliżył historię przewodnictwa w Sudetach oraz historię zagospodarowania turystycznego naszych gór.

Kolejny niezwykle wykład pt. „Rośliny Sudetów” przygotował Piotr Norko, jeden z niekwestionowanych znawców przyrody. Piotr o roślinach może opowiadać godzinami. Jego wiedza jest ogromna. Do tego wszystkie swoje opowieści popiera niezwykle ciekawymi zdjęciami omawianych roślinek. Takiego człowieka słucha się nie zważając na upływający czas.

Jak widać pierwszy dzień spotkania był niezwykle emocjonujący ale także dostarczył nam wielu nowych wiadomości i pokazał, że zawód przewodnika jest w powszechnym poszanowaniu.

Drugi dzień sympozjum w całości upłynął pod znakiem nauki. Zanim jednak to nastąpiło wysłuchaliśmy kolejnej porcji gratulacji od zaprzyjaźnionych kół i oddziałów PTTK. Były także słowa podziękowania od Zarządu Głównego PTTK, które w imieniu prezesa Jerzego Kapłona przekazał Jacek Potocki.



Józef Zaprucki prezentuje przetłumaczoną książkę Fedora Sommera pt. Miedzy murami i wiezami.

Józef Zaprucki wygłosił referat pt. „Literatura i natura. Literackie fascynacje naturą i krajobrazem Karkonoszy”. W swoim wystąpieniu odniósł się przede wszystkim do powieści Fedora Sommera, które z powodzeniem tłumaczy. Dzięki pracy Józefa poznajemy jak wyglądało życie w Jeleniej Górze i okolicy za czasów tego znakomitego pisarza. O fascynacji Sommera ziemią na której żył świadczy jego wiersz „Na wędrownce” opublikowany w 1890 roku. Oto on:

*Wędrowałem po górach i niwie, i o zmierzchu, i w porannej rosie
 W burzy i deszczu, w słońcu promieniu, z kompanią wesołą, i w samotności cieniu
 A gdzie wędrowca rozkoszy zaznałem tam wnet w pieśni radosnej wracałem
 Wędrowałem życia szlakiem co jeszcze niedługi i pod górę wiedzie
 Troska zaś i ból to szlaku towarzysze mej ascezy mniszey, jam od młodu król
 I co ze szczęścia ominąłem w życiu, pieśń mi w trójnasób wróciła należycie.*

Aneta Marek omówiła „Przemijające dziedzictwo sakralne w krajobrazie ziemi kłodzkiej”. Prowadzony przez nią zespół inwentaryzuje zabytki sakralne znajdujące się często w opłakanym stanie. Są to obiekty, które albo już znikły z krajobrazu albo niebawem znikną. Tak naprawdę podjęte działania pozwolą może nie na uratowanie tych obiektów ale przynajmniej na zachowanie ich w pamięci.



Gratulacje przyjmuje Ivo Łaborewicz nagrodzony główną nagrodą w 8. edycji Nagrody prezydenta RP „Dla Dobra wspólnego” w kategorii Człowiek-Lider.

Stanisław Firszt w referacie „Wojna i pokój w Jeleniej Górze 1939-1949” ukazał jak bardzo ta jedna dekada zmieniła nasz teren. W tym bowiem czasie dokonała się tutaj niemal całkowita wymiana ludności. Spowodowało to rozległe zmiany zarówno jeśli chodzi o życie społeczne ale także w religii. W miejsce ewangelickiej

ludności niemieckiej przybyła katolicka ludność polska. Do tego osadnicy pochodzili z różnych terenów co wyrażało się w ich sposobie bycia.

Ivo Łaborewicz, właśnie wyróżniony główną nagrodą w 8. edycji Nagrody prezydenta RP „Dla Dobra Wspólnego” w kategorii Człowiek-Lider, przygotował referat pt. „Schroniska karkonoskie tuż przed przełomem społeczno-politycznym i gospodarczym”. W swoim wystąpieniu przybliżył wiele ciekawostek dotyczących poszczególnych schronisk w okresie powojennym. Przedstawił wyniki kontroli przeprowadzanych przez Inspekcję Robotniczo-Chłopską. Był to jedyny przypadek by ta instytucja przeprowadziła kontrole w schroniskach turystycznych. Ważna jednak jest nie sama kontrola ale to co zostało zapisane w protokołach. Dzięki temu wiemy jakie poszczególne obiekty miały wyposażenie, kto w nich pracował, jak sobie radzono w tych trudnych górskich warunkach.



Andrzej Paczos opowiada o niebieskim złocie Zgorzelca.

Tamara Włodarczyk przybliżyła „Judaika na Dolnym Śląsku”. Ukazała bardzo bogate dziedzictwo żydowskie. Okazuje się, że Dolny Śląsk jest najbogatszym regionem w Polsce jeśli chodzi o historię żydów niemieckich i polskich. To tutaj znajduje się duża ilość zabytków związanych ze średniowiecznymi gminami żydowskimi. I nie są to tylko synagogi czy cmentarze.

Andrzej Paczos opowiedział o „Niebieskim złocie Görlitz/Zgorzelca”. Nie muszę tłumaczyć jak dużym zaskoczeniem było to, że tym bogactwem był pozyskiwany z

rośliny o nazwie urzet barwnik używany w procesie farbowania. Okazuje się, że w tamtym czasie roślina ta była jedynym dostępnym źródłem pozyskiwania barwnika o kolorze niebieskim. Właśnie dlatego płacono za nią więcej niż za złoto. Kupcy handlujący tym barwnikiem byli tak bogaci, że mieszkali w pałacach. Jeśli chodzi o urzet barwierski to jego kwiaty miały kolor żółty. Niestety wszystko co dobre kiedyś się kończy. W tym przypadku koniec handlu tą rośliną spowodowało pozyskanie innej rośliny o znacznie mniejszych wymaganiach jeśli chodzi o jej uprawę.

Tadeusz Jurek wygłosił referat pt. „Ślaska Sykstyna” – tajemnice kościoła w Małujowicach”. Jak się okazuje obiekt ten jest niezwykle bogaty jeśli chodzi o jego wystrój. Ma on ponad tysiąc metrów kwadratowych malowideł. Kościół św. Jakuba Apostoła kryje wiele tajemnic. Został zaznaczony na mapie bitwy pod Małujowicami stoczonej w 1741 roku podczas I wojny Śląskiej, w której zwyciężyła armia pruska. Dało to początek legendy o niezrównanej potędze pruskiej piechoty.



Świetłana Koniuszewska omawia zmiany w systemie przewodnictwa w Polsce.

Romuald Łuczyński zaprezentował referat pt. „Szlacheckie herby na turystycznych szlakach Województwa Dolnośląskiego”. Uświadomił nam jak ciężko jest przypisać konkretny herb do osoby. Okazuje się, że trzeba mieć sporą wiedzę by uczynić to dobrze. Chociaż na naszym terenie w porównaniu z zachodem gdzie herbów jest około 100 tysięcy, mamy ich tylko 300. Oczywiście z jednego herbu korzystało nieraz kilka rodzin.

Ostatni wykład „Zmiany w systemie przewodnictwa w Polsce” wygłosiła Swietłana Koniuszewska. Omówiła proponowane przez państwo zmiany w systemie przewodnictwa. Właśnie powstaje Zintegrowany System Kwalifikacji obejmujący całą Unię Europejską. W systemie tym wyszczególniono kwalifikacje *uregulowane* w których mieści się przewodnictwo górskie oraz *rynkowe* obejmujące przewodnictwo terenowe i miejskie.



Życzenia dla przewodników składu Stanisław Szubert.



Ostatniego dnia sympozjum przygotowano wycieczki piesze. Jedną typowo górską na Wysoki Kamień poprowadzoną przez Aleksandrę Trytek, drugą krajoznawczą szlakiem artystów poprowadzoną przez Piotra Gryszela.

Dodam jeszcze, że Sudeckie Sympozjum Krajoznawcze objęli Patronatem:

- Marszałek Województwa Dolnośląskiego
- Przewodniczący Sejmiku Województwa Dolnośląskiego
- Prezydent Miasta Jelenia Góra
- Dyrektor Karkonoskiego Parku Narodowego
- Dyrektor Parku Narodowego Gór Stołowych
- Dyrektor Muzeum Karkonoskiego w Jeleniej Górze.

Całe przedsięwzięcie zostało dofinansowane z budżetu Samorządu Województwa Dolnośląskiego. Organizatorem całości był Oddział PTTK „Sudety Zachodnie” w Jeleniej Górze i Koło Przewodników Sudeckich.

Po trzykroć Duch Gór

Jak wiemy od dawien dawna w Górach Olbrzymich władą Duch Gór zwany przez Czechów Krkonosem, przez Niemców Rūbezahlem, a przez Polaków Karkonoszem. Złośliwi mówią o nim Liczyrzepa, Rzepiór, ale powinni pamiętać, że może to się dla nich skończyć niekoniecznie pozytywnie.

Literatura w tym temacie jest dosyć bogata jednak nie do końca znana nam Polakom. Większa bowiem jej część powstała w języku niemieckim i nie została przetłumaczona na polski. Początki przybliżenia tej tematyki sięgają roku 2003 kiedy to nakładem Muzeum Karkonoskiego ukazał się cykl publikacji według pomysłu Stanisława Firsza.

Dzisiaj dwie dekady po pierwszych wydaniach w języku polskim dzieł o Duchu Gór nakładem wydawnictwa AD REM ukazały się drugie poprawione wydania ujęte w serii o wspólnej nazwie „Tako rzecze Riphen Zabel”.

Na dzień dzisiejszy możemy zapoznać się z następującymi pozycjami:

- „Znane i nieznanie historie o awanturczym i sławnym na całym świecie Rzepiórze” Johannesa Praetoriusa, w tłumaczeniu Andrzeja Paczosa
- „Pięć legend o Duchu Gór Rzepiórze” Johanna Karla Augusta Musäusa, w tłumaczeniu Emila Mendyka.
- „Źródła pisane dotyczące Ducha Gór z Karkonoszy od średniowiecza do końca XVII wieku” Konrada Zachera, w tłumaczeniu Emila Mendyka i Tomasza Prylla.



Emil Mendyk, Sandra Jaskólska i Andrzej Paczos.

W ramach promocji nowych publikacji Muzeum Karkonoskie w Jeleniej Górze oraz Wydawnictwo AD REM zorganizowali spotkanie z tłumaczami książek Emilem Mendykiem i Andrzejem Paczosem. Rozmowę poprowadziła Sandra Jaskólska redaktorka Wydawnictwa, która brała bezpośredni udział przy pracach redakcyjnych.

Przybyłych do Muzeum Karkonoskiego przywitała wicedyrektor MK pani Aneta Sikora, która podkreśliła jak znaczącą rolę w wydaniu wspomnianych pozycji miała właścicielka wydawnictwa pani Regina Chrześcijańska.

Rozpoczynając rozmowę Sandra uzmysłowiła widzom, że poszczególni autorzy żyli w różnym przedziale czasowym. I tak Praetorius żył w wieku XVII, Musäus w wieku XVIII, a Zacher w wieku XIX. Tak więc ich spojrzenia na ten sam temat znacznie

różnią się od siebie. Pokazują one jak zapatrywano się na postać Ducha Gór w różnych czasach.



Aby nie było łatwo prowadząca poprosiła by tłumacze podzielili się swoimi wyobrażeniami autorów, których tłumaczyli. Jeśli chodzi o Musäusa to tłumaczący jego dzieło Emil Mendyk określił go jako człowieka oświecenia, podróżnika, niespokojnego ducha, ale człowieka, który działając racjonalnie zajął się postacią Ducha Gór, uważanego przez niego jako uosobienie zdrowego rozsądku. W swoich

opisach niejako naśmiewał się z przedstawianych postaci, które często zachowywały się niezbyt racjonalnie.

Andrzej Paczos przyznał szczerze, że nie próbował wyobrazić sobie Praetoriusa. Dodał jednak, że według jego wiedzy tłumaczony przez niego autor niejako zapoczątkował legendy o Duchu Gór. Po analizie kolejnych wydań różnych autorów wygląda jakby oni wszyscy czerpali właśnie z Praetoriusa. Chociaż trzeba uczciwie powiedzieć, że on także czerpał z wcześniejszych zapisów.

W podsumowaniu dyskusji można śmiało przyjąć, że wszyscy tłumaczeni autorzy w mniejszym czy większym stopniu korzystali z wiadomości dostępnych wcześniej. Niestety nie potrafimy jednoznacznie określić czasu powstania pierwszych publikacji opisujących poczynania Ducha Gór. To, że one niewątpliwie istniały nie umniejsza jednak wartości wznowionych dzieł Praetoriusa, Musäusa i Zachera. Zatem z czystym sumieniem można polecić wszystkie przetłumaczone pozycje jako godne przeczytania.

21. spacer historyczno-krajoznawczy – świat fotografii

Tym razem nasze spotkanie odbyło się wyjątkowo we wtorek 28 listopada 2023 roku. Tematem spaceru organizowanego przez Muzeum Karkonoskie i Regionalną Pracownię Krajoznawczą Karkonoszy działającą przy Oddziale PTTK „Sudety Zachodnie” w Jeleniej Górze była fotografia.

W pierwszej części spotkania przybyli zapoznali się z prezentowaną w muzeum wystawą „Świat dawnej fotografii. Z Europy w Karkonosze 1850-1918”.

Zgromadzone materiały dowodziły, że w naszym mieście działało wiele pracowni fotograficznych i wielu wybitnych fotografów. Udostępnione zdjęcia pochodzą ze zbiorów rodzinnych, prywatnych, organizacji społecznych czy turystycznych. Jest to swoista dokumentacja ikonograficzna naszego regionu. Oczywiście nie wszystkie zdjęcia są własnością Muzeum Karkonoskiego. Są także egzemplarze wypożyczone z innych instytucji czy od osób prywatnych. Wystawa została zorganizowana we współpracy z Muzeum Karkonoskim we Vrchlabi oraz jeleniogórskim oddziałem Archiwum Państwowego we Wrocławiu.

Uczestnicy spaceru mieli okazję wysłuchania wykładu kuratora wystawy pana Roberta Rzeszowskiego, który od wielu lat wzbogacał zbiory muzealne.

Zaprezentował nam prace czołowych europejskich fotografów angielskich, pruskich i francuskich. Przede wszystkim skupił się na zbiorach rodziny von Reuss ze Staniszoła. Wielu członków tej rodziny było przedstawicielami dyplomatycznymi co przekładało się na ich częste podróże oraz kontakty z różnymi częściami świata. Dlatego w ich rodzinnych zbiorach znajdują się fotografie przedstawiające koronowane głowy.



Po wystawie oprowadza kurator pan Robert Rzeszowski.

Ciekawą jest fotografia przedstawiająca Zamek Windsor od strony Tamizy. Uważa się ją za pierwsze ujęcie tej budowli. Wykonana została w przedziale lat 1856-1860 przez Arthura Jamesa Melhuisha, który od roku 1873 był fotografem królewskim szacha perskiego.

Dużą grupę fotografii stanowią przedstawienia Karkonoszy i schronisk karkonoskich. Dzięki temu możemy zobaczyć jak wyglądały nieistniejące już dzisiaj obiekty. Dla przykładu zaprezentowano fotografie przedstawiające pomnik Donata i Ficka nad Wielkim Stawem czy nieistniejące schronisko księcia Henryka. Co ciekawe wśród członków Towarzystwa Karkonoskiego pozujących przed schroniskiem w dniu 17 września 1899 roku możemy wypatrzyć tytułowego księcia Henryka.

Oprócz fotografii na wystawie zaprezentowano stare aparaty fotograficzne, różnego rodzaju urządzenia używane w pracy fotografa. Odtworzono także atelier

działające pod Śnieżką. Odważni mogli zrobić sobie pamiątkową fotografię na tle Śnieżki z tamtego czasu.



Wizyta w zakładzie pana Waldemara Arcimowicza.

Na drugą część spotkania zaprosiłem przybyłych na krótki spacer po Jeleniej Górze. Przemierzając kolejne ulice wspominaliśmy działające jeszcze nie tak dawno zakłady fotograficzne oraz ich właścicieli.

Na początek odwiedziliśmy prowadzony od 3 września 1979 roku Zakład Fotograficzny Waldemara Arcimowicza przy ulicy Wolności. Pan Waldemar przybliżył nam historię tego miejsca oraz opowiedział o swojej pracy a także zaprezentował ciekawe wyroby z gliny, które wykonuje hobbystycznie. Pokazał nam kolekcję zachowanych fotografii na szkle.

Pierwotnie pod tym adresem działała pani Danuta Bielicka-Korcz, która do Jeleniej Góry przyjechała z Łodzi. Niektórzy z nas mają jeszcze zdjęcia wykonane w jej zakładzie. Sam posiadam fotografię ślubną wykonaną przez panią Bielicką w roku 1977. Pani Danuta była członkiem Jeleniogórskiego Towarzystwa Fotograficznego.

Nasz spacer zakończyliśmy w zakładzie „Foto Zając” znajdującym się przy ulicy 1-go Maja. To tam prawie wszyscy uczestnicy spotkania mieli wykonane zdjęcia komunijne. Ja również. Niestety założyciel zakładu pan Stanisław Zając zmarł 19 lat temu. Dzisiaj firmę prowadzi jego córka pani Ewa Brzostek. Ponieważ uprzedziłem panią Ewę, że przyjdziemy przygotowała dla nas trochę materiałów o zakładzie.

Pokazała przedwojenne zdjęcie budynku. Okazuje się, że już wówczas działało tutaj atelier „Foto- Jäschke”.



W zakładzie „Foto Zajac”.

Stanisław Zajac fotografią interesował się od najmłodszych lat. Już jako licealista pracował w działających wówczas niewielkich zakładach fotograficznych. Początkowo był to „Foto Świt”, później „Foto Janek”. Pan Stanisław już w swoim zakładzie zaczynał od fotografii czarno-białej. Wykonywał fotografie na szkle. To on jako pierwszy w Jeleniej Górze zapoczątkował fotografie kolorowe.

Córka pana Stanisława wspomina jak ciężką była praca jej taty. W tamtych czasach na co dzień pracowało się z chemikaliami, a przecież nikt wtedy nie uprzedzał o ich szkodliwości. I właśnie prawdopodobnie to było przyczyną śmierci pana Stanisława.

Pół wieku zawodowego uprawiania fotografii to miliony zdjęć i negatywów, z których zachowały się dziesiątki tysięcy. Cała ta spuścizna czeka w domu pani Ewy na uporządkowanie. Ale niestety z braku czasu pewnie dowiemy się co ciekawego kryje się w tym zbiorze dopiero kiedy pani Ewa przejdzie na emeryturę.

Prowadzony w tym miejscu zakład fotograficzny założony przez Stanisława Zajacę właśnie obchodził 70-lecie swojej działalności. Jest to zatem najdłużej działający rodzinny interes w tej branży w Jeleniej Górze.

Życzymy wszystkim naszym fotografom zdrowia i jak największej ilości klientów.

Wydawca:
Komisja Krajoznawcza Oddziału PTTK "Sudety Zachodnie"
Jelenia Góra – listopad 2023
Tekst i foto: Krzysztof Tęcza